№ 249 Łódź, Poniedziałek 12 września 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 10.

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po

Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Zgromadzenie ligi narodów.

Balfour o pacyfikacji świata. — Wdzięczność Austrji dla ligi. — Serbskie pretensje do Albanji i krótka odprawa Balfoura. — Wykwintna krytyka Adora.

GENEWA, 11 września. (Pat.) Havas. Przemawiając na sobotniem posiedzeniu zgr. ligi i nawiązując do wygłoszonej w dniu poprzednim mowy Brantinga, zaznaczył lord Balfour, że tego rodzaju krytyki pod adresem ligi nie przyczynią się do podtrzymania w opinji świata autorytetu ligi. Mówca wyraża żal, że Branting oskarżył radę ligi, iż nie jest ona instytucją bezstronną.

W sprawie mandatów przedstawia Balfour wszystkie trudności tej sprawy. Co się tyczy sprawy rozbrojenia, mówił Balfour, to wszyscy niewątpliwie żałujemy, że świat musi w dalszym ciągu z trudnością kroczyć, mając na szyi ów kamień młyński wielkich ciężarów finansowych, ponoszonych na zbrojenia.

Jednak i tu jest pewien mały postęp, albowiem kraje Europy Centralnej zredukowały już stan swego uzbrojenia. Należy pamiętać, że liga pracuje w warunkach, jakie w swoim czasie przewidywała w chwili swojego powstania.

Państwa, będące członkami ligi, nie mogą jeszcze rozpocząć rozbrojenia, dopóki nie mają one pewności, że toż samo uczynią również państwa, które do ligi nie należą, a niestety odgłosy wojny wciąż się rozlegają i świat nie wstąpił jeszcze w erę pacyfikacji. W zakończeniu Balfour wyraża uznanie dla dzieła, dokonanego przez ligę.

Przedstawiciel Szwajcarji Ador mówił przedewszystkiem o sprawie niesienia pomocy głodnym w Rosji. Omawiając umowę, zawartą pomiedzy Nansenem a rządem sowieckim, mówca jest zdania, że o ile lojalnie będzie ona wykonywana przez sowiety, pozwoli to mieć nadzieję, że kontrola, przewidziana umową, będzie wystarczająca.

GENEWA, 11 września (Od specjalnego korespondenta P.A.T.) Dziś rano na ósmem posiedzeniu plenarnem zgromadzenia ligi kontynuowano w dalszym ciągu dyskusję nad sprawozdaniem o dotychczasowych pracach rady ligi.

Pierwszy zabrał głos Albert hr. Mensdorff, były ambasador austro-węgierski, a obecnie pierwszy delegat republiki austrjackiej na zgrom. ligi. Pierwszy to raz zabrał głos w zgromadzeniu przedstawiciel jednego z b. mocarstw centralnych.

W swojej mowie traktował hr. Mensdorff sprawę pomocy finansowej dla Austrji. Oświadczył on że jeżeli ludność Austrji zaczyna dziś coraz swobodniej oddychać i z nadzieją spoglądać w przyszłość zawdzięcza to akcji ligi, a w szczególności komisji finansowej.

Pragnienie komisji, mówił Mensdorff, jest godne uznania, ale jak dotąd oczekujemy jeszcze jego wykonania.

Po hr. Mensdorffie zabrał głos przedstawiciel Jugosławji Spalaikowicz, który bronił serbskiego punktu widzenia w sprawie konfliktu z Albanją, kwestjonując prawo Albanji do brania udziału w obradach zgrom. ligi. Albanja, jak wiadomo, została według wszelkich praw przyjęta w poczet członków ligi, na mocy uchwały zeszłorocznej zgrom. ligi.

Balfour, który zabrał głos po Spalaikowiczu, oświadczył, że jest niedopuszczalne kwestjonowanie przynależności Albanji do ligi, której jest ona członkiem regularnym.

Po Balfourze przemawiał Gustaw Ador, przedstawiciel Szwajcarji, prezydent międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Po wystosowaniu do zgromadzenia wezwania do niesienia pomocy głodnym w Rosji, przechodzi do sprawy działalności rady ligi i sekretarjatu generalnego, czyni w tej sprawie kilka zasadniczych uwag. Opowiada się on za jaknajszerszem stosowaniem zasady jawności w pracach rady ligi, nie żądając jednak, aby rada ligi publicznie obradowała nad wszystkiemi absolutnie kwestiami, albowiem niektóre sprawy nie pozwalają istotnie na to wskutek specjalnej drażliwości. Jednak wszystkie uchwały rady ligi winny być publikowane wraz z dostatecznie obszernem ich umotywowaniem.

Uchwały rady ligi winny być ścisłe, jasne i kategoryczne oraz wyłączające wszelką dwuznaczność.

Z całą szczerością dając wyraz ufności w przyszłość ligi oraz wyraźne uznanie dla dzieła dokonanego przez radę, mówca wypowiada pod adresem ligi kilka słów krytyki, czyniąc to w formie wysoce wykwintnej. Mówca podkreśla, że brak należytej kontroli ze strony szerokiej opinji publicznej, stanowi pewną słabą stronę ligi narodów, zwraca uwagę na konieczność utrzymywania bliższego kontaktu z państwami, będącymi członkami ligi, które jednak nie są reprezentowane w radzie. Mówca przypomina art. 4 paragrafu 5 traktatu o lidze narodów. W każdym wypadku, gdy rada ligi obradować będzie nad sprawami, specjalnie interesującemi niektóre państwa, będące członkami ligi. Rada ligi winna bezwłocznie zastosować wyżej wzmiankowany art. i zaprosić zainteresowane państwa do wzięcia udziału w pracach rady nad daną kwestją.

Małe państewka w lidze narodów

GENEWA, 11 września. (Pat.) (Od specjalnego korespondenta Pat.) W pierwszej komisji zgr. ligi (dla dokonania zmian w traktacie o lidze) w sprawie udziału w lidze małych państewek, prof. Askenazy postawił wniosek przyjęcia zasady reprezentacji ich przez innych członków ligi z zastrzeżeniem pozostawienia w mocy istniejących zobowiązań międzynarodowych o stałej reprezentacji politycznej takiego państewka przez inne państwo. Po dyskusji, w której Balfour i Cecil Hurst przyłączyli się do wniosku Askenazego, wniosek ten został przyjęty przez komisję.

W Letgalji.

RYGA, 10 września (PAT) W związku z napływającymi skargami na nieprawne postępowanie polityki letgalskiej i urzędów samorządów wyjechała do Letgalji komisja ministerstwa spraw zagranicznych dla zbadania sytuacji.

—x—

Zjazd wojewodów.

Hasło jaknajwiększej oszczędności. — Napływ cudzoziemców z Rosji. — Wpływ zniesienia stanu wyjątkowego. — Walka z drożyzną.

WARSZAWA, 11 września (Pat) Dnia 10 b. m. w ministerstwie spraw wewnętrznych pod przewodnictwem min. Raczkiewicza w obecności wiceministra J. Kuczyńskiego i J. Dunikowskiego odbyło się otwarcie pierwszego zjazdu ogólnego wszystkich wojewodów łącznie z wojewodami b. zaboru pruskiego. Przedmiotem obrad są najróżnorodniejsze kwestje, mające na celu sanacje stosunków administracyjnych oraz zabezpieczenie ładu i porządku publicznego w państwie.

Dzień 10 b. m. całkowicie był poświecony jednej z najważniejszych aktualnych spraw, bowiem kwestji oszczędności w urzędach wojewódzkich i podlegających województwom starostwach oraz kwestji repatrjacji.

Uchwalono utworzyć 4 osobne komisje oszczędnościowe dla 4 województw małopolskich miast jednej, istniejącej dotychczas przy generalnej delegaturze we Lwowie, oraz powołać specjalne komisje oszczędnościowe przy województwach kresowych, wreszcie jedną komisje dla komisarjatu rządu na m. st. Warszawę.

Komisje te w pracach swych mają się kierować dotychczasowem doświadczeniem komisji oszczędnościowych, istniejących przy województwach. Stwierdzono, że redukcja personelu urzędniczego została już w bardzo wielu powiatach przeprowadzona, w pozostałych zaś jest w toku.

Zauważono, że redukcja w urzędach policyjnych wpływa ujemnie, na sprawe bezpieczeństwa publicznego, zwłaszcza na kresach wschodnich, jak np. w województwie wołyńskiem. Zjazd wypowiedział się za powiększeniem ilości policyjnego personelu niższego przy zachowaniu istniejącego personelu wyższego, oraz uznał za konieczne lepsze zaopatrywanie funkcjonarjuszy policyjnych w broń, amunicję i mundury.

Sprawę repatrjacji omawiano bardzo wszechstronnie w obecności prezesa komisji repatryjacyjnej p. Korsaka i przedstawicieli społecznego komitetu pomocy jeńcom. Stwierdzono, że dotychczasowe braki w udzielaniu dostatecznej pomocy repatryjantom wypływają z niemożności dokładnego ustalenia liczby osób, powracających z Rosji, jak również z powodu niewypełnienia warunków, wypływających z traktatu o repatryjantach, przez przedstawicieli rządu sowieckiego.

Popołudniowe obrady dnia 10 b. m. i przedpołudniowe 11 b. m. były poświęcone sprawie napływu cudzoziemców do państwa, sprawie wpływu zniesienia stanu wyjątkowego w związku z obecnymi stosunkami ekonomicznymi i społecznymi w Polsce, oraz sprawie wpływu redukcji policji na stosunek bezpieczeństwa publicznego, (szczególnie na ustrój życia gospodarczego i ruch strejkowy), oraz sprawie walki z drożyzną i spekulacją.

Zwrócono uwagę na konieczność najściślejszego przestrzegania zarządzeń ministerstwa, mających na celu niedopuszczenie do kraju cudzoziemców, przyjeżdżających do Polski z pominięcem obowiązujązujących przepisów o przekraczaniu granicy. W związku z uchwałą rady min. z dnia 3 września b. r. o przekazaniu sprawy ochrony granic wschodnich min. spr. wewn. ostatnio były wydane specjalne zarządzenia ostre, mające na celu uniemożliwienie przekroczenia granicy bez zezwolenia, oraz przemycania towarów (zboża). Do przeprowadzenia tych czynności został powołany specjalny urząd inspektora granicy, który rozpocznie funkcje przy osobie ministra spraw wewnętrznych.

Zjazd uznał, że wobec zniesienia ustawy o stanie wyjątkowym, dotychczasowe środki prawne nie są dostateczne do utrzymania należytego poziomu bezpieczeństwa i zwalczania spekulacji i drożyzny. Uznano za rzecz pierwszorzędnego znaczenia uchwalenie przez sejm ustawy, dającej prawo stosowania doraźnych kar administracyjnych w stosunku do osób, zajmujących się spekulacją.

Zjazd przystąpił do obrad nad ustrojem samorządów wojewódzkich (projekt p. Buzka).

Odszkodowania za powstanie górnośląskie.

BYTOM, 11 września. (Pat). Donoszą z Berlina, że w sprawie płacenia odszkodowań za szkody wynikłe wskutek ostatniego powstania, toczą się rokowania pomiędzy komisją międzysojuszniczą w Opolu a rządami koalicyjnymi. Ze względu na to, że komisja międzysojusznicza w Opolu nie może wypłacić sama odszkodowań z dochodów górnośląskich, koalicyjne mocarstwa zastanawiają się, w jaki sposób szkody mają być pokryte. W kołach niemieckich sądzą, że zaproszeni będą do obrad przedstawiciele rządu polskiego i niemieckiego.

Zjazd dziennikarzy we Lwowie.

Komitet zjazdu delegatów stow. dziennikarskich z całej Polski, wyznaczonego na czas od 23 do 28 b. m. we Lwowie, odbył w b. tygodniu dwa posiedzenia, na których ustalił program zjazdu, który przedstawia się następująco:

W piątek, 23 b. m., zebranie delegatów stow. dziennikarskich o godz. 12 w południe w dużej sali kasyna i koła literacko-artystycznego i uroczyste otwarcie zjazdu.

W sobotę, 24 b. m., o godz. 9 zwiedzanie powozami miasta, a zwłaszcza linji obronnych z okresów walk z ukraińcami z r. 1918 oraz wycieczki zamiejskie. Wieczorem o godz. 9 raut.

W niedzielę, 25 b. m., publiczne posiedzenie zjazdu, na którym przedstawione zostaną do uchwały wnioski sekcji. Następnie wyjazd na plac Powystawowy na uroczyste otwarcie Targów Wschodnich.

W poniedziałek, 26 b. m. rano wyjazd do Drohowyża, gdzie znajduje się zakład wychowawczo-rzemieślniczy dla sierot. Tam obiad i uroczyste zaprzysiężenie pierwszej rzemieślniczej drużyny skautowskiej.

O godz. 6 po poł. wyjazd do Borysławia, nazajutrz obejrzenie kopalń i urządzeń naftowych, a po obiedzie odjazd do domów.

Komitet roześle 15 b. m. delegatom zgłoszonym na zjazd kartę uczestnictwa, kartę, upoważniającą do wolnego przejazdu koleją, oraz szczegółowy program.

Po przyjeździe delegatów do Lwowa sekretarjat zjazdu doręczy delegatom zaproszenia na wspomniane wyżej zebrania towarzyskie.

Komitet prosi tych pp. delegatów, którzy mają prywatnie zapewnione mieszkanie, aby powiadomili o tem komitet.

Zjazd jest zebraniem delegatów stowarzyszeń dziennikarskich, a nie zjazdem ogólno-dziennikarskim pomimo to goście ze sfer dziennikarsko-literackich będą bardzo mile widziani.

Sowiety utrudniają akcję ratowniczą.

LONDYN, 11 września. (Pat). Reut. dowiaduje się, że międzynarodowa komisja ratunkowa na rzecz głodnych w Rosji odbędzie konferencję, aby omówić odpowiedź rządu sowieckiego na propozycję komisji. Wypowiadane są przypuszczenia, że może dojść do zerwania rokowań z sowietami.

Amerykanie pracują.

RYGA, 11 września. (PAT) — Sekretarjat amerykańskiej administracji pomocy komunikuje, iż dotychczas otrzymał z zagranicy około 10,000 tonn produktów żywnościowych dla Rosji. Odesłano z tego do Rosji 2000 tonn. W ostatnich dniach, wskutek znikomej ilości wagonów, którymi rozporządza Rosja sowiecka, część towarów wyładowano w tutejszych składach. Z chwilą otrzymania odpowiedniej ilości środków transportowych towary te zostaną odesłane do Rosji.

Amerykańska administracja pomocy założyła już pierwszą kuchnię dla dzieci w Petersburgu i Moskwie.

Amerykański Czerwony Krzyż nie pojedzie do Rosji i zapasy swe odda amerykańskiej administracji pomocy.

Sowiety przeciwko Noulensowi.

RYGA, 11 września. (Pat) — Cziczerin zwrócił się z notą do rządów państw koalicyjnych w związku z zamiarem prezesa międzynarodowego komitetu pomocy Noulensa udania się do Rosji celem zbadania sytuacji w głodujących gubernjach. Nota wyraża zdziwienie, że akcję pomocy powierzono Noulensowi, którego rosyjski lud pracujący uważa za najgorszego swego wroga. Komitet Noulensa chce badać sytuację w Rosji, a jednocześnie Francja posyła do Polski i Rumunji w olbrzymiej ilości materjały wojenne. Rząd sowiecki występuje z całą energją przeciwko Noulensowi.

Z ostatniej chwili.

Potrójne morderstwo.

Wczoraj późnym wieczorem do siedzących przed swoim domem przy ul. Lutomierskiej trzech braci Kozulskich, zbogaconych indywiduów o wybitnie podejrzanej przeszłości, podszedł jakiś człowiek i kolejno do każdego strzelił z rewolweru. Zawezwane pogotowie stwierdziło zgon jednego z braci. Dwuch innych walczy ze śmiercią. Morderca uszedł bezkarnie. Motywem zbrodni była prawdopodobnie zemsta osobista.

W BELGJI.

Wybory do parlamentu. — Kryzys partji politycznych.

Kompanja wyborcza rozpocznie się niezadługo, ponieważ wybory do parlamentu winny być ukończone w ciągu października r. b.

Trzy wielkie partje: katolicka, liberalna i socjalistyczna, które dotychczas dzieliły pomiędzy siebie mandaty poselskie, znów wyruszą do walki; jak dawniej każda z nich wysunie program mniej lub więcej odświeżony i wychwalać będzie swą wielką siłę i spoitość.

Ciało wyborcze z przyzwyczajenia będzie głosowało za jednemi lub za drugiemi; wyborców cechuje naogół znużenie, a może nawet i obojętność. Partje polityczne takie, jakie istniały w Belgji przed wojną nie odpowiadają już dzisiaj potrzebom i rzeczywistym dążeniom kraju. Prądy rozłamowe nurtują w łonie każdego stronnictwa i siłą rzeczy następuje przegrupowanie polityczne. I nie może być inaczej, gdyż wojna radykalnie zmieniła stan istniejący kiedyś, a przyznanie praw wyborczych dwudziesto-jednoletnim zupełnie przeobraziła oblicze parlamentu.

W ciągu dwuch ostatnich lat można zauważyć poważne zmiany, jakie zaszły w życiu politycznym Belgji. Nastąpiły wyraźne i liczne oznaki rozłamu w łonie trzech wielkich stronnictw, które pozwalają przypuszczać, że rozproszenie istniejących sił jest nieuniknione. Katolicy, liberałowie i socjaliści zamknięci w tradycyjnych szeregach partyjnych daremnie głosować będą na kandydatów wystawionych przez stowarzyszenia i kluby polityczne, nie uda im się powstrzymać biegu historji i zahamować coraz wyraźniej zarysowującą się ewolucję, która odpowiada najgłębszym, ale nieukształtowanym jeszcze uczuciom opinji publicznej.

Parlament obecny jako całość, a przynajmniej przeważająca jego większość, nie przestaje zapewniać o swych tendencjach demokratycznych. Składa się on z trzech partji głównych. Ale partje to ongiś jednolite, dzisiaj dzielą się na frakcje mniej lub więcej zorganizowane.

A więc katolicka prawica posiada w swym łonie w znacznej liczbie chrześciańskich demokratów, deputowanych agrarjuszy i umiarkowanych konserwatystów, którzy znajdują się w mniejszości w izbie, ale zato stanowią większość w senacie. Te frakcje prawicowe, prowadzące pomiędzy sobą zażartą walkę; sprawy religijne i walka szkolna, utrzymujące je przed wojną w ścisłej jedności, nie stanowią obecnie cementu, któryby spoił frakcje w jednolitą masę partyjną.

Lewica socjalistyczna jest na pozór skonsolidowana, ale tylko na pozór, gdyż w łonie partji powstały kilkakrotnie poważne przeciwieństwa. Mianowicie większość posłów socjalistycznych, znajdujących poparcie w związkach lokalnych, w dziedzinie polityki zagranicznej reprezentuje dążności narodowe, podczas gdy mała grupka socjalistów flamandzkich z Brukseli i Antwerpji zdeklarowała się jako zdecydowanie internacjonalistyczna. Z punktu widzenia socjalnego socjaliści prawicowi i socjaliści lewicowi są ściśle zjednoczeni, natomiast komuniści opuścili szeregi partji robotniczej. Ta secesja mocno niepokoi kierowników kolektywizmu, bo razie gdyby (co jest zupełnie możliwe) komuniści zdobyli kilka miejsc podczas przyszłych wyborów, polityka partji musiałaby być bardziej radykalna, a ta radykalizacja wywołałaby poważne nieporozumienia w łonie stronnictwa.

Wreszcie trzecia partja reprezentowana w izbie — lewica liberalna — składa się z umiarkowanych i radykałów; pierwsi z nich starają się zbliżyć z konserwatywną prawicą, drudzy zaś dążą do porozumienia z socjalistami.

Zdawałoby się, że na tym jednym punkcie, mianowicie na [illegible] socjalnym, chrześciańscy demokraci, radykalni liberałowie i umiarkowani socjaliści mogliby się porozumieć i pójść ręka w rękę. Istnieją jednak inne kwestje, które czynią wszelkie porozumienie powyższych grup bardzo trudnem, a nawet — niemożliwem, co w znacznym stopniu komplikuje sytuację. Sprawa służby wojskowej zajmuje pierwsze miejsce w walce przedwyborczej. Socjaliści żądają służby sześciomiesięcznej; chrześciańscy demokraci wahają się pomiędzy służbą sześciomiesięczną i dziewięciomiesięczną; liberałowie domagają sie rocznej służby, zgodnie z opinją belgijskiego sztabu generalnego. Każdy z tych stronników jest nieprzejednany co do swego stanowiska.

Jednak istnieją jeszcze groźniejsze zagadnienia, które rozdwajają parlament i rozbijają partje: są to sprawy językowe.

Szczególnie da się to powiedzieć o katolickiej prawicy; flamandczycy (czytaj: separatyści flamandcy) posiadają w tej partji wpływy bardzo poważne; liczą oni dwie trzecie członków prawicy, mianowicie 46 posłów na 72. Żądają oni autonomji w łonie partji, i często zajmują stanowisko odmienne, a nawet wrogie wobec swych partyjnych kolegów. Akcja ich na gruncie przez małą grupkę posłów z obozu socjalistycznego, szczególnie antwerpijczyków, oraz przez trzech czy czterech deputowanych liberalnych narodowości flamandzkiej.

Flamandczycy z wszystkich partji łączą się na wspólnej platformie i wystawiają program zawierający żądania natury wewnętrznej; korzystają oni z każdej okazji, aby zwalczać politykę aljansu z Francją, natomiast są zwolennikami zbliżenia się do Holandji.

W opozycji do powyższej grupy znajdują się deputowani walończyczycy. Stanowią oni również zespół złożony z deputowanych wszystkich partji: 50 socjalistów (na ogólną liczbę 70), większość z 32 posłów liberalnych i 15 deputowanych katolickich. Ta grupa posłów walońskich, o tendenciach i ideolgji wybitnie frankofilskiej, jest dopiero w stadjum organizacji i konsolidacji, aby móc oprzeć się flamandom wszelkich odcieni, którzy liczebnie ją przewyższają.

Wreszcie zarówno pomiędzy posłami z Brukseli, flamandami jak i walonami, jest paru parlamentarzystów, którzy starają się za wszelką cenę utrzymać i zachować jedność narodową w jej obecnej formie. Są oni skłonni do znacznych ustępstw dla obydwuch stron.

Ten podział sił w parlamencie i poszczególnych stronnictwach jest wielce niebezpieczny i objawia się w walce o język, która ciąży na całej polityce belgijskiej. Prawo o używaniu francuskiego i flamadzkiego w administracji nie jest w stanie nikogo zadowolnić. Dlatego też wszyscy socjaliści, tak ze względów politycznych jak i lingwistycznych, zgadzają się z flamandzką prawicą i żądają rekrutacji wojskowej rejonami, co spowodowałoby powstanie pułków walońskich i pułków flamandzkich, i jeszcze bardziej pogłębiłoby przepaść dzielącą dwie narodowości zamieszkujące Belgję.

Zdajemy już sobie sprawę z sytuacji politycznej: pod względem socjalnym istnieją trzy partje, składające się z siedmiu, czy ośmiu grup i grożące rozłamem; pod względem językowym trzy grupy główne panujące w poszczególnych stronnictwach. Bardzo trudno przewidzieć jaki będzie rezultat tego stanu rzeczy. Nie wiemy czy sprawa socjalna czy językowa stanowić będzie czynnik decydujący w układzie sił politycznych. Może w najbliższych dniach będziemy świadkami powstania dwuch bloków; jednego ekstermistów flamandzkich, składającego się z prawicy flamandzkiej i socjalistów międzynarodowców, oraz drugiego bloku frankofilskiego z katolików, liberałów i większości socjalistów walońskich. Jest to coprawda tylko hypoteza, ale posiadająca wszelkie realne dane do jej urzeczywistnienia.

W każdym razie powstaną wielkie trudności, gdy po wyborach październikowych trzeba będzie utworzyć gabinet koalicyjny na miejsce obecnie istniejącego koncentracyjnego, który podał się do dymisji. Będzie musiała nastąpić konsolidacja grup i partji i zrodzi się większość parlamentarna, która rozwiąże ciężkie przesilenie polityczne.

J. U.

Mikroby zbrodni.

Pisaliśmy już niedawno o tem, że we Francji rozpanoszyła się epidemja zbrodni. Niema prawie tygodnia, aby nie wykryto jakiegoś nowego, krwią zbroczonego kufra lub nie znaleziono odciętych rąk i nóg. Witryol i rewolwer stają się niezbędnemi akcesorjami intryg miłosnych i utarczek małżeńskich. Zamaskowani bandyci w pociągu i rabusie sklepów jubilerskich tworzą poprostu szkoły adeptów. Paryski dziennik „Excelsior" zwrócił się do znanego psychologa Gustawa Le Bon, autora „Psychologji tłumu" z prośbą o psychologiczne wytłómaczenie tego zjawiska.

Fenomen zakażenia psychicznego nie jest rzeczą bynajmniej nową. Znany jest powszechnie ów wypadek z grenadjerem napoleońskim, który się powiesił w budce wartowniczej, którą to budkę Napoleon kazał spalić, ponieważ każdy stróżujący w niej żołnierz czuł ochotę powieszenia się. Hallucynacje mistyczne epidemje opętań djabelskich palenie heretyków na stosach, mordy polityczne lub religijne, poszukiwanie kamienia filozoficznego, masowe truciciełstwa w czasach Renesansu i przy końcu panowania Ludwika XIV, szał pojedynków czarne msze, szał gilotyny w czasach rewolucji 1793, samobójstwa w epoce romantyzmu, nihilizm rosyjski, a obecnie bolszewizm — wszystko to są objawy właśnie zakażenia psychicznego epidemje psychiczne.

W człowieku istnieje silny pęd do naśladownictwa. Osobnik poziewający zaraża otoczenie ziewaniem, śmiech wywołuje śmiech, łzy są również zaraźliwe. Cóż więc dziwnego, że sensacyjna zbrodnia znajduje naśladowców.

Psychopatologja zna całe serie przestępstw. Trzydzieści lat temu panowała epidemja rzucania bomb. Rzucano bomby na ulicach, w kawiarniach, restauracjach, w teatrach i w parlamentach Bezczelne spekulacje paskarzy wojennych — należą do tej samej kategorji epidemji psychicznej. Rzeczą godną uwagi jest, że w takich wypadkach doświadczenie traci swą moc. Kary nakładane na zbrodniarzy nie powstrzymują innych od naśladownictwa. Siła zakażenia zwycięża wiedzę nawet instynkt samozachowawczy.

Oczywiście, że to nie zmniejsza odpowiedzialności indywidualnej, ponieważ epidemjom zbrodni i występków ulegają przedewszystkiem organizacje psychicznie odpowiednio w tym kierunku nastrojone. Najzgubniejszą w skutkach epidemją psychiczną byłaby epidemja pobłażliwości sędziowskiej dla zbrodniarzy.

Należy stwierdzić, że polująca na sensację brukową prasa i kino są największymi rozsadnikami mikrobów zbrodni. Drobiazgowe opisywanie morderstw napadów i t. p. zachęca do naśladownictwa. Film jest jeszcze bardziej niebezpieczny, ponieważ przedstawia rzeczy poglądowo. Kino przyczyniło się poważnie do udoskonalenia metod, któremi posługują się bandyci i złodzieje. Kino — to istna szkoła dla opryszków i morderców.

Zakażeniu zbrodniczemu należałoby przeciwstawić epidemję strachu. W Anglji wytępiono pojedynki, karząc pojedynkowiczów pozostałych przy życiu, śmiercią przez powieszenie. Napady bandyckie w Londynie stały się o wiele rzadsze od czasu, gdy wprowadzono karę chłosty „kota dziewięciopalcowego".

P. Le Bon zapytany, czy można uchronić ludzkość od zakażeń psychicznych, uśmiechnął się i rzekł:

— Marzenie nieosiągalne! Proszę obserwować tyranję mody, której podlegają zarówno kobiety jak i mężczyźni... Czyż kobieta wyrzeknie się niewygodnej sukni lub kapelusza, niehygienicznych obcasów czy sznurówek, grożących zaziębieniem dekoltaży — jeżeli moda nakaże je szanować?

Obecnie kobiety nie mają kieszeni. Gubią pieniądze, chustki, obarczają się torebkami... Czyż jednak która zdecyduje się zrobić kieszeń w sukni. Nigdy w życiu!...

Analogiczne zjawiska można zaobserwować w wielu innych dziedzinach życia ludzkiego. Jesteśmy dziedzicznie obciążeni skłonnością do zakażeń psychicznych.

Literatura i sztuka.

() **Wystawa łodzianina w Paryżu.** W tych dniach wyjechał do Paryża znany zaszczytnie artysta-malarz, Artur Szyk, który w Paryżu otwiera wystawę swych prac malarskich, dekoracyjnych i karykatur. Specjalnością p. Szyka są szczególnie bajecznie kolorowe motywy wschodnie, miniatury i karykatury.

—

Granice Litwy zamknięte dla pisarza francuskiego.

Znakomity pisarz i publicysta francuski, p. Georges Bienaimé, wybrał się w odwiedziny do rodziny żony swej na Litwie kowieńskiej.

Kiedy pan Bienaimé, wraz z towarzyszącą mu żoną i siostrzenicą przejechał granicę polską i znalazł się na terytorjum państwa litewskiego, polecono mu czekać w Kalwarji na otrzymanie wizy z Kowna. Niebawem okazało się jednak, że rząd kowieński odmówił swej wizy wybitnemu pisarzowi francuskiemu, zamykając przed nim granice swego państwa. Urzędnicy litewscy nie taili motywów takiego postępowania, będącego przykładem niesłychanej wręcz represji względem obywatela francuskiego i wybitnego przedstawiciela prasy paryskiej. Rząd kowieński, jak to p. Bienaimé'mu dano wyraźnie do zrozumienia, pragnął w ten sposób wywrzeć na nim swą bezsilną zemstę za prawdę gorzką, lecz szczerą, zawartą w artykułach p. Bienaimé'ego o stosunkach, panujących w Kowieńszczyźnie.

P. Georges Bienaimé obecnie w drodze powrotnej do Paryża, bawił w Warszawie.

Teatr i muzyka.

)(**Dwa wieczory Sent M'Ahesy.** — Słynna tancerka klasyczna Sent M'Ahesa, której kreację taneczne mieliśmy sposobność podziwiać w zeszłym sezonie, wystąpi w Łodzi dwukrotnie, a mianowicie w sobotę i niedzielę, dnia 17 i 18 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali koncertowej. Sent M'Ahesa należy bezsprzecznie do rzędu tych wyjątkowych gwiazd choreograficznych, które z niezrównanym kunsztem odtwarzają tańce wschodnie. Bilety już do nabycia w kasie sali koncertowej.

Ze świata.

!) **Przeciętne zarobki robotnika w Moskwie.** Moskiewskie biuro statystyczne ogłasza następujące dane, dotyczące zarobków robotników i urzędników w Moskwie za pierwsze pięć miesięcy 1921 roku. Robotnik metalowiec zarabiał w styczniu przeciętnie 7464 rb mies., w lutym — 11 798, w marcu — 12 693, w kwietniu 18421, w maju — 19160. Robotnik branży włókienniczej zarabiał w styczniu 10 524, w maju — 12.624. Zarobki robotnika branży chemicznej zwiększają się w tym okresie z 15619 rb do 25773 rb., w branży skórniczej — 3868 rb do 10107 rb., drukarski od 9157 do 18220 rb. Przeciętny zarobek robotników budowlanych wynosił w styczniu 30071 rb., w maju 138215 rb. Zarobki urzędników w tym samym czasie ciągle wzrastają. W przemyśle metalowym od 15000 do 30000 rb., w włókniestym — od 30000 do 32000 rb., chemicznym od 20000 — do 30000, poligraficznym — od 15000 do 21000 rb., na kolejach żelaznych od 3000 do 5000 i t. d.

!) **Wartość naukowa chiromancji.** Chiromancja jest sztuką czytania z rąk; naukowo dotąd zajmowano się nią niewiele. O ile chodzi o literaturę chiromantyczną, to stosunkowo najwięcej zajmowano się chiromancją w Anglji, Francji i Niemczech. Dotąd najważniejszem dziełem naukowem o sztuce wróżenia z rąk jest praca p. N. Vaschide, byłego zastępcy dyrektora laboratorjum dla patologicznej psychologji w uniwersytecie w Paryżu. Dzieło to nosi tytuł: „Essai" sur la psychologie de la main". Autor z nadzwyczajną pilnością zebrał kilka tysięcy fotograficznych odcisków rąk, należących do rozmaitych osób obojga płci, różnego wieku, różnych narodowości, zdrowych, chorych i t. d.

Te wszystkie osoby znane mu były dokładnie na podstawie jego badań psychologicznych i lekarskich. Odciski te przedkładał następnie różnym chiromantom i chiromantkom a uzyskane odpowiedzi skrzętnie notował i sortował. 40 chiromantek było przez niego zapytywanych o płeć jego klijentów. 10 proc. odpowiedzi było fałszywych, a u dzieci liczba fałszywych odpowiedzi dochodziła do 25 proc. Przy ustalaniu wieku jego klijentów otrzymał 60 prawdziwych odpowiedzi na 98 pytań, a to przy wieku od 30 lat życia. Przy ustalaniu wieku dzieci odpowiedzi były najniedokładniejsze. Na 98 pytań otrzymał tylko 18 trafnych odpowiedzi. Chiromanci tłumaczą trudność w ustalaniu wieku dzieci nierozwiniętemi linjami na ich rękach.

Przy określaniu charakterów na 100 pytań, otrzymał 50 odpowiedzi dokładnych, zaś przy kwalifikowaniu rozmaitych właściwości charakteru, stwierdzaniu chorób i t. d. odpowiedzi były bardzo rozmaite, często niedokładne. Na ogół rezultat badań pana Vaschida, jeżeli chodzi o ustalenie stanów psychicznych, był ujemny i niedokładny. Lepiej w takich razach udać się do lekarza, cieszącego się opinją dobrego djagnosty. Taki lekarz, dzięki swojej wiedzy i doświadczeniu, wyda o chorym lepsze i wiarogodniejsze świadectwo, aniżeli chiromanta. Ale to nie wyklucza faktu, że koła lekarskie często się chiromancją zajmują, jeżeli idzie zwłaszcza o ustalenie zawodu, jakiemu klijent ma się poświęcić.

Że kryminalistyka interesuje się chiromancją, to się samo przez się rozumie ze względu na jej praktyczne znaczenie przy śledztwach i ustaleniu tożsamości zbrodniarzy na podstawie odcisku palców.

Na ogół naukowe traktowanie chiromancji znajduje się dopiero w powijakach. Jak dotąd, wartość tych badań jest nikła i szczupła, a w każdym razie dzieło p. Vaschida jest najlepszem, co w tej dziedzinie napisano.

FELJETONIK.

Podlotkowi.

Łowiłem kiedyś słońce na nieb szczycie
Tęczowoskrzydłe hodowałem sny,
Radośnie gwiżdżąc, pędziłem przez życie
Jak ty.

Wskroś przepojony złotem i błękitem
Wzruszeń miłosnych, cudne śniłem sny
I cały byłem szczęściem i zachwytem
Jak ty.

Dziś dusza moja, dziurawa, jak przetak,
Sunie, kulejąc przez życiowe mgły
I patrząc na świat już nie tak, ach
[nie tak
Jak ty...

Jak pies...

Ściemiły się słońca marzeń moich złote,
Blask snów młodzieńczych w mgłach
[życiowych zeszł...
Więc idę teraz ścieżek ziemskich błotem
Nie wiedząc, dokąd, jak bezdomny pies.

Darmo ty, matko ślesz na zwiady duszę
I za niegodnym lejesz rzeki łez!
Cóż mi łzy twoje?.. Ja naprzód iść muszę
Mroczną mą drogą, jak bezdomny pies.

Próżno, kochanko, szepcą wargi twoje
Me imię!.. Próżno!.. Już idzie mój kres!
I widzę — (choć wyznać otwarcie się boję)
Wiedz — zginę marnie jak bezdomny pies.

Stanisław Walawski.

Zjazd niemców w Łodzi.

(mt) Wczoraj o godz. 4 popoł. odbyło się w Sali Koncertowej zgromadzenie pierwszego kongresu niemców w Polsce.

Obrady miały naogół charakter, który zgóry w szeregu artykułów przewidywaliśmy. Program był ściśle ukartowany, mówcy wyznaczeni.

Nie było ani cienia dyskusji, która wszak jest nieodłącznem zjawiskiem każdej twórczej myśli społecznej, o ile myśl ta nie jest prostem dyktandem ze strony prowodyrów, skierowanem do bezkrytycznego tłumu. — Na wszystkim znać ciężką dłoń planowej agitacji, żerującej na polu licznych trudności, przeżywanych obecnie przez kraj nasz.

Oto przebieg posiedzenia, który odtwarzamy tu najpierw całkiem objektywnie:

Zgromadzenie, na którem był obecny cały niemiecki świat Łodzi i okolic, oraz przeszło sześćdziesieciu delegatów związków i stowarzyszeń niemieckich w Polsce, razem około 3.000 osób, zagaił w imieniu wydziału kongresu poseł na Sejm ustawodawczy Józef Spickerman, proponując powołanie na przewodniczącego delegata Poznania, p. Naumana.

Przewodniczący wita zebranych, przypominając, że wybujały indywidualizm niemiecki przezwyciężała zawsze wielka idea lub silny nacisk z zewnątrz. Dziś przeprowadziła unifikację niemców wszystkich dzielnic Polski wielka idea zjednoczenia sił do wspólnej pracy, oraz polityka gwałtu i ucisku (Vergewaltigung und Bedrückung) stosowana przez rząd polski. — Mówca apeluje do rządu i ligi narodów, która poręczyła prawa mniejszości i wita zebranych, którzy przybyciem swem zadokumentowali, że czują się niemcami.

Imieniem magistratu (!?) miasta Łodzi wita zebranych p. Arndt. wyrażając życzenie, by wszyscy niemcy w Polsce pomagali do budowy państwowości polskiej.

Następnie powitał kongres redaktor „Lodzer Freie Presse" p. Behrens w imieniu „Związku niemców w Polsce" („Bund der Deutschen Polens"), przedstawiając Łódź jako symbol niemieckości w Polsce, jako warsztat pracy, stworzony przez niemiecką pilność, dzielność i przedsiębiorczość. — Wzywa obecnych, by kontynuowali pracę przodków.

W imieniu niemców z polskiego Śląska cieszyńskiego wita zebranych p. Matuszek z Bielska Zaznacza, że w Bielsku czują się niemcy stosunkowo nieźle, nie wiedzą jednak, jak będzie dalej. Uskarża się głównie na ciężkie przejścia niemców, których jest w Bielsku 98 proc.(?) Gorsze jeszcze stosunki panują w Cieszynie, gdzie za czasów austryjackich zajmowali niemcy stanowisko przeważnie urzędnicze, które teraz opuścili, wskutek czego niemieckości w Cieszynie grozi upadek.

Imieniem niemców galicyjskich wita kongres p. Strohhalm, podnosząc, że w Galicji żyje 70 tysięcy niemców w ewangielickich i katolickich kolonjach, które są od 12 lat zjednoczone w „Związku chrześciańskich niemców Galicji". Zaznacza, że niemcy galicyjscy nie mogą dotychczas zagoić ran, zadanych przez wojnę, a to wskutek ciągłych walk narodowościowych polsko-ruskich w Galicji, a następnie przez to, że po wojskowej okupacji Galicji Wschodniej przez Polskę, rządy polskie zaznaczyły się tam wyzyskiwaniem chłopów oraz oddaleniem urzędników niemców. Nadto panuje w Galicji ciągła obawa przed nową wojną.

Adwokat z Grudziądza, Partikel, wita zebranych imieniem niemców z b. dzielnicy pruskiej. Użala się, iż nie zastosowano prawa samostanowienia narodów ani na Pomorzu, gdzie było dwie trzecie niemców, ani w Poznańskiem, gdzie ich było 40—45 pr. Stwierdza, że niemcy są jedynym narodem, gdzie poszczególne jednostki i organizacje czynią sobie zarzut z nośnej działalności patrjotycznej (kräftige Betätigung). Tłomaczy emigrację niemców z Pomorza i Poznańskiego niemożliwemi stosunkami prawnemi, iż tylko bocznemi drogami (auf Schleichwegen) można uzyskać sprawiedliwość, oraz ustawę z 14 lipca 1920, wywłaszczającą dzierżawców, jak również wprowadzeniem reformy rolnej, wydającej właścicieli ziemskich na pastwę samowoli, gdyż wystarcza zarzut złej gospodarki, by właściciel gruntu został wywłaszczony.

Następnie przemawia przewodniczący klubu niemieckich posłów sejmowych p. Hassbach, przedstawiając zagraniczną politykę Polski. Wspomina o klęsce ekonomicznej, spowodowanej utraceniem rosyjskiego rynku zbytu, o który się starają obecnie wszystkie wielkie narody prócz Polski, o niepewność granicy z Litwą i o niejasnoej położenia Galicji Wschodniej.

Ubolewa nad przewlekaniem sprawy Górnego Śląska, które doprowadziło do takiego zaostrzenia przeciwieństw narodowościowych. Wskazuje na ekonomiczną łączność Niemiec i Polski, zaznaczając, że Polska przedstawia dla Niemiec poważny rynek zbytu, a sama sprowadza z Niemiec surowce, barwniki i maszyny. Związek ten zaznacza się równoczesnym spadkiem wzgl. zwyżką waluty obu państw. Wskazuje na błędy dotychczasowych rządów w polityce skarbowej, eksportowej, gospodarczej, oraz na zaniedbania w dziedzinie administracji i wskazuje środki zaradcze w postaci współpracy wszystkich, zmniejszenia liczby urzędników i poprawy ich bytu.

Drugi referat, mianowicie na temat przyszłej ordynacji wyborczej wygłosił p. Barczewski z Działdowa, poseł na sejm ustawodawczy. Stwierdza, iż ordynacja, wyznaczająca jednego posła na 25 tysięcy ludności oznacza ujarzmienie mniejszości (Knechtung der Minoritäten). Wzywa do protestu oraz do łączenia się z innemi mniejszościami narodowemi. Apeluje do kobiet niemieckich, by współpracowały przy wyborach i przyrzeka, iż posłowie niemieccy będą walczyć o poprawę ordynacji wyborczej.

Trzeci referat wygłosił poseł Daczko, omawiając stan szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Krytykował on ustawę, dozwalającą urządzenie szkoły niemieckiej tylko tam, gdzie jest conajmniej 40 dzieci niemieckich. Protestował przeciw skasowaniu szkół kantorów ewangielickich i bezczeszczeniu ich przez urządzanie tam obór dla krów. Wzywa do wstępowania do słabo uczęszczanych seminarjów nauczycielskich w Bielsku i w Cieszynie. Protestuje przeciw wydalaniu pastorów, którzy nie są obywatelami polskimi domaga się założenia w Bielsku niemieckiej politechniki, wskazując jako na analogję na uniwersytet ukraiński w Stanisławowie.

Pastor Kersten z Łucka przedstawił żale niemców wołyńskich, których całe kolonje są bezdomne, gdyż niemieccy właściciele ziemscy nie objęli swej własności do 1 maja r. b. przez co ich wywłaszczono.

Poseł Spickerman przedstawia szkody, wynikłe dla niemców przez rugowanie ich z urzędów i żądanie składania przysięgi służbowej. Winę obecnych stosunków w państwie przypisuje podżegaczom szowinistycznym.

Kongres zamknął przewodniczący Nauman, wzywając do zgody i jedności, poczem odczytano poniższe rezolucje, przyjęte długotrwałymi oklaskami.

Rezolucja o polityce niemieckiej w Polsce.

Zebrani tu dzisiaj w liczbie przeszło 3 tys. przedstawicieli niemieckości ze wszystkich części Polski wyrażają oburzenie, iż obywatele pochodzenia niemieckiego są od czasu istnienia naszego państwa systematycznie uciskani i pozbawiani praw, im przysługujących.

Polityka, stosowana wobec nas, znajduje się wskutek poszczególnych czynów, rozporządzeń i ustaw świadomie i umyślnie w najostrzejszym przeciwieństwie do fundamentalnych zasad i gwarancji ochrony mniejszości, ustalonych najuroczyściej i najniedwuznaczniej we wersalskim traktacie o charakterze mniejszości. — Jest tedy ona jawnem przekroczeniem zobowiązań, które nasz rząd przejął przez podpisanie traktatu pokojowego i układu o ochronie mniejszości.

Sprzeciwia się ona również zapowiedziom, które nam w formie ustawy państwowej najuroczyściej złożyły najwyższe organa władzy państwowej, ogłoszone szczególnie w odezwie komisarjatu najwyższej polskiej rady narodowej z 30 czerwca 1919.

Stoi ona wreszcie w najostrzejszem przeciwieństwie do postanowień naszej konstytucji państwowej, która poręcza swym obywatelom bez różnicy rasy i języka pełną ochronę życia, wolności i majątku i która ponadto gwarantuje specjalną ochronę mniejszości.

Spodziewamy się, że kierownictwo naszej organizacji narodowej, powtarzając nasze dawniejsze pozostałe bez odpowiedzi i uwzględnienia poszczególne akcje, zwróci natychmiast uwagę rządu i wysokiej ligi narodów na nasze nieznośne położenie oraz zarząda wprowadzenie takiego stanu rzeczy, któryby się liczył z pisanemi i niepisanemi zasadami ludzkości i sprawiedliwości.

Podnosimy głos, nietylko spełniając żywiołowy nakaz wobec nas samych, naszych przodków i potomków, lecz także zarówno w dobrze zrozumianym interesie naszego państwa, jak i dla gospodarczego i kulturalnego uzdrowienia Europy.

Do naszych współobywateli narodowości polskie!

W chwili najcięższego gospodarczego przesilenia państwa polskiego zebrani w Łodzi niemcy oświadczają niniejszem jednomyślnie, że, za katastrofalny upadek życia gospodarczego Polski składają odpowiedzialność na dymisjonowany rząd Witosa oraz na wszystkie rządy poprzednie.

Zamiast zwracać uwagę głównie na uzdrowienie stosunków, i wszystkie czynne siły wyzyskać wyłącznie dla budowy gospodarczej, uprawiały wszystkie dotychczasowe rządy jedynie politykę szowinistyczną, z tym z góry beznadziejnym zamiarem, by państwo złożone z rozmaitych narodowości zmienić w polskie państwo narodowe. Dla dopięcia tego celu niszczyły wprawdzie rządy bez względnie wartości gospodarcze czego szczególnym przykładem jest b. dzielnica pruska, gdzie, za jawną i cichą zgodą gabinetu warszawskiego, nie cofał się rząd dzielnicowy nawet przed przekroczeniami prawnemi.

Polityka ta, w połączeniu z bezgranicznym dyletantyzmem gospodarczo-politycznym, pozbawiła państwo zaufania zagranicy i doprowadziła je do bezpośredniego zagrożenia katastrofą gospodarczą.

Z tej krańcowej niedoli może państwo wyratować tylko taki rząd, który porzuci zasadniczo bezbrzeżny szowinizm rządów dotychczasowych i poświęci się jedynie poważnej pracy twórczej, która jedynie może nam zjednać zaufanie zagranicy oraz przywrócić państwu kredyt moralny i finansowy.

Pomyślna przyszłość całej ludności wszystkich narodowości zależy od tego, by teraz powstał rząd, który zerwie bezwzględnie z przeszłością i będzie państwem kierował wyłącznie z gospodarczego i społecznego punktu widzenia.

Dlatego też wzywamy gorąco naszych współobywateli, mówiących językiem polskim, którzy, jak wiemy, są po większej części naszego zdania, by użyli swych wpływów dla stworzenia rządu, któryby gwarantował dochowanie tych zasad.

* * *

Zanim zanalizujemy ściśle przebieg obrad, podany powyżej, uważamy za obowiązek swój teraz już ujawnić ogólne nasze wrażenia:

Z wyjątkiem niemców z b. Kongresówki, delegaci innych dzielnic zdradzają wyraźnie niechęć w stosunku do państwowości polskiej. Rzeczpospolitą traktują jako przymusowe więzienie, w którem jednak aż do czasu trzeba się najwygodniej zainstalować. Mowa p. Partikla z Grudziądza wcale tego nie taiła, bowiem referent ten otwarcie uskarżał się na traktat wersalski, który przyłączył ziemie b. zaboru pruskiego do Polski.

Z drugiej strony nie można odmówić niemcom słuszności tam, gdzie skarżą się oni na ucisk narodowościowy. — Z prawdziwą przykrością przysłuchiwaliśmy się całej litanji skarg na sponiewieranie zasad tolerancji i równouprawnienia konstytucyjnego przez nieudolnych i niemądrych urzędników administracji naszej, szczególnie na kresach. Co jednak raziło na pierwszy rzut oka, to okoliczność, że część uczestników zjazdu bolesne skargi te przyjmowała niemal z radością. Byli tam ludzie, którzy wprost cieszyli się z tego, że w Polsce źle się dzieje i państwo idzie na dno zniszczenia.

Wiadomości bieżące.

—o—

Dzień szkoły powszechnej.

W piątek, dn. 9 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu wydziału oświaty i kultury odbyło się posiedzenie komitetu, organizującego obchód „Dnia szkoły powszechnej". Reprezentowani byli: związek polskiego naucz. szkół powszechnych, wydział oświaty i kultury, inspektorat szkolny, rada szkolna okręgowa, koło opiekunów szkolnych i nauczycielstwo pow. łódzkiego.

Tematem obrad było przedewszystkiem ułożenie programu obchodu. Zaprojektowano „Dzień szkoły powszechnej" rozpocząć już w sobotę dn. 24 września r. b., t. j. w przeddzień samej uroczystości, pochodem dziatwy szkolnej na ul. Dzielną, gdzie przy ogrodzie kolejowym, z inicjatywy koła opiekunów, nastąpi położenie kamienia węgielnego pod pomnik dla upamiętnienia faktu całkowitego zaprowadzenia przymusu szkolnego w Łodzi. Pomnik ten ma powstać ze składek dobrowolnych.

W tym samym dniu w godzinach wieczorowych wygłoszone zostaną liczne odczyty w zamkniętych lokalach we wszystkich punktach miasta. Celem odczytów będzie: 1) rzeczowe poinformowanie słuchaczy o dotychczasowym rozwoju i stanie szkolnictwa nietylko w Łodzi lecz i w całem państwie, oraz porównanie ze szkolnictwem w zachodniej Europie, 2) wykazanie braków i potrzeb szkół i organizacji władz szkolnych.

W niedzielę we wszystkich szkołach odbędą się konferencje z rodzicami dziatwy szkolnej, poczem wiec zakończy pochód.

Dla przeprowadzenia prac przygotowawczych wyłoniono 7 sekcji, a mianowicie: 1) odczytową—przewodn. p. dr. Kopciński, 2) rezolucyjno-hasłową — przewodn. p. J. Braun, 3) prasową—przewodn. p. T. Wasilewski, 4) wiecową — dr. Kopciński, 5) lokalową—p. J. Waltratus, 6) pochodową, 7) święta dzieci. Do dwuch ostatnich wybory odłożono.

Celem ostatecznego ustalenia programu postanowiono zwołać w dniu 15 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali rady miejskiej konferencję przedstawicieli instytucji społecznych i zawodowych oraz organizacyj politycznych.

Wreszcie dokonano wyborów do prezydjum, w skład którego weszli: dr. Kopciński—przewodniczący, p. J. Cias—sekretarz oraz w charakterze członków pp. inspektor Grabiański, Papis, Wasilewski, Szymański i Zalewski.

O poszanowanie mienia publicznego.

Ostatnio zdarzają się coraz częściej wypadki, świadczące o tym, iż ludność nie zdaje sobie sprawy z roli, jaką w życiu społecznym odgrywają telefony i telegrafy.

Na porządku dziennym jest bezcelowe i bezmyślne psucie tych środków komunikacyjnych.

Dorośli, naprzykład, kradną podpory do słupów lub zrąbują całe słupy na opał, a jako materiał budowlany kradną drut żelazny i haki; dzieci zaś dla zabawy tłuką izolatory, ciskając w nie kamieniami, przerywają druty lub zarzucają na nie różne gałęzie, sznurki, szmaty i inne przedmioty.

Przyczynia to ogromne straty dla państwa, a tem samem i dla wszystkich obywateli, koszta bowiem reperacji i naprawy telefonów i telegrafów pokryć muszą obywatele płacąc większe podatki. Oprócz tego przerwa w komunikacji telegraficznej i telefonicznej powoduje opóźnienie, nieraz bardzo ważnych i pilnych wiadomości, co pociąga za sobą nieobliczalne straty, a czasem i nieszczęścia.

Na skutek prośby dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie kurja metropolitalna wydała odezwę do ks. ks. proboszczów i rektorów kościołów o pouczenie ludności z ambon o obowiązku opieki nad linjami telegraficzno-telefonicznemi oraz zwrócono się do ministerstwa spraw wewnętrznych, ministerstwa robót publicznych, ministerstwa wyznań i oświaty o współdziałanie jak również pouczenie ogółu za pośrednictwem funkcjonarjuszy, którzy mają bezpośrednią z nim styczność o obowiązku poszanowania komunikacji.

Tydzień francusko-polski.

Rozpoczęty wczoraj w Warszawie tydzień będzie poświęcony zacieśnieniu stosunków francusko polskich na polu nauki, specjalnie w dziedzinie medycyny. Na zapowiedzianą oddawna konferencję lekarzy francuzów i polaków we środę przyjeżdża przeszło stu uczestników z Francji. W wilję tego dnia, we wtorek, odbędzie się w sali Tow. hygienicznego odczyt pisarza francuskiego Jerzego Bienaimé, który będzie mówił o sprawie Górnego Śląska.

Na odczycie tym będzie niezwykle licznie reprezentowany świat polityczny, przedstawiciele rządu, sejmu i wojskowości oraz członkowie poselstw i misji zagranicznych.

Powrót V dywizji syberyjskiej.

Dzisiaj przybywa do Warszawy pierwszy eszelon z Krasnojarska, złożony z jeńców piątej dywizji syberyjskiej, liczący 1029 osób. Dywizja ta, licząca poważny odsetek skautów, stoczyła szereg bohaterskich bitew z bolszewikami, okrywając się sławą.

Ujawnienie cen.

Z powodu powstałych z niektórych stron wątpliwości, wyjaśnia się, że rozporządzenie Ministra Aprowizacji z dn. 13 czerwca 1919 r. (Nr. 130 M.) zostało art. 55 ust. z 2/7 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej utrzymane w mocy i dotąd w zasadzie obowiązuje, gdyż zniesione nigdy nie zostało.

Właściciele sklepów, magazynów, restauracji i cukierni w myśl powyższego rozporządzenia winni w swych lokalach wywiesić w miejscach dla publiczności przystępnych cenniki na wszelkie bez wyjątku towary i przedmioty, przeznaczone na sprzedaż, oraz oprócz cenników na każdym towarze znajdującym się w pomieszczeniu handlowem winna być oznaczona cena. Odpisy cenników winny być przedstawione do okręgowego urzędu walki z lichwą w celu zbadania uzasadnienia przedstawionych cen.

Strejk muzyków w kinach.

(s) W sobotę odbyła się u inspektora pracy konferencja muzyków z właścicielami kin „Luna" i „Corso". Wobec niemożności dojścia do porozumienia pertraktacje przerwano. W wyżej wymienionych kinach strejk trwa nadal.

Bandy zbrojne na pograniczu b. Kongresówki i Poznańskiego.

Min. b. dzielnicy pruskiej zawiadomiło min. spraw wewnętrznych, że w ostatnich dniach z różnych miast fabrycznych województwa łódzkiego oraz z okolic m. Kalisza na terytorjum Poznańskie przechodzą liczne uzbrojone grupy, złożone z robotników fabrycznych i ubogiej ludności miast. Bandy takie wyposażone w broń palną i sieczną, zorganizowane po wojskowemu, bo posiadają dowódców, rabują złożone na polach sterty zboża, młócą je i na furmankach wywożą w granice województwa łódzkiego. Właściciele stogów zbożowych bronią swego mienia, ale przybyłe bandy staczają z nimi formalne bitwy.

Nieliczna policja z powodu przewagi militarnej opryszków nie mogła opanować sytuacji i w utarczce z bandami pódobno kilku policjantów zostało ranionych dość poważnie. Opryszkowie oznajmiają, że niebawem ludność wielu miast w podobny sposób np. ruszy po sekwestr zboża na wieś. Ministerstwo prosi o przedsięwzięcie energicznych środków do lokalizacji tego niebezpiecznego zjawiska, wyjaśnienia, skąd opryszkowie posiadają broń i wysłania na pogranicze licznego zastępu milicji, ze swej strony ministerstwo poleciło delegować konną policje dla ochrony stogów zbożowych.

Wypadki.

Operatorzy przy pociągach. W sobotę o godz. 7 m. 30 popoł. star. posterunkowy VI komisarjatu. Hipolit Kmiotek, zauważył na stacji 10 minut przed przybyciem pociągu z Kalisza dwóch podejrzenie rozgladających się osobników. Posterunkowy zaczął ich śledzić z pewnej odległości. Otóż po przybyciu pociągu z Kalisza wyżej wspomniani zaczęli się kręcić koło wysiadających z wagonów i zbliżyli się do wyjścia i tu wytwarzali sztuczny tłok.

Nagle jeden z nich podszedł do przechodzącego przez wyjście mężczyzny, niejakiego Józefa Sobczyka, zam. w Łodzi, ul. Sosnowa 15 i wyciagnął mu z kieszeni dowód osobisty. Posterunkowy doszedł do Sobczyka i spytał go, czy mu czegoś nie skradziono. Okazało się, iż zapytanemu zniknał dowód osobisty, w którym było 6000 mk. Posterunkowy podszedł do złodzieia i zauważył, jak tenże podał coś drugiemu osobnikowi Ickowi Izraelowiczowi. Obydwuch ujęto i odprowadzono do komisarjatu Łódź-Kaliska.

Z sądów.

—o—

Sąd doraźny w Łodzi.

k) W dniu wczorajszym sąd doraźny pod przewodnictwem sędziego B. Witkowskiego w asystencji sędziów Zajkowskiego i Korotkiewicza rozwa‍żał sprawę o rozbój przeciwko 27-letniemu Stefanowi Grubińskiemu, 25-letniemu Józefowi Wasizkowi i 25-letniemu Piotrowi Kwapińskiemu. Oskarżał podprokurator Polakiewicz.

Akt oskarżenia zarzuca podsądnym, iż w dniu 7 czerwca r. b. w fabryce „G. Horak i H. Wenske“ w Zgierzu, wdarli się wewnątrz, gdzie jeden z nich **przystawił rewolwer do głowy stróżowi nocnemu,** Antoniemu Rutkowskiemu, drugi schwycił za ramię drugiego stróża, Szymona Wolskiego ze słowami: „milcz, bo kula w łeb!“, poczem kazano się im położyć na ziemię i związano ręce i nogi bandażami, oderwanemi od sztuk towaru Poczem złoczyńcy przez pół godziny pakowali towar, którego wynieśli za miljon marek, porzuciwszy w ogrodzie 7 metrów mokrego towaru. Przy odejściu bandyci kazali stróżom milczeć w ciągu pół godziny, bo „kula w łeb!“

Sprawców wykryto po śladach, wiodących do stodoły niejakiego Józefa Adamskiego, na Przybyłowie.

Oskarżonych, którym grozi kara śmierci, broni adwokat Angerstein, Dykman i Filipkowski.

Sprawę odroczono wobec niestawiennictwa świadka ze strony obrony.

„Chlebówka“.

Sprawa o nadużycie z kartam chlebowemi, dokonane przez byłych funkcjonarjuszy komitetu rozdziału chleba i mąki, została wyznaczona w sądzie okręgowym m. Łodzi do osądzenia na dzień 19 września r. b.

Rozprawa prawdopodobnie potrwa kilka dni, ponieważ do sprawy wezwano kilkunastu oskarżonych, szereg świadków i obrońców z urzędu.

Lubieżny nauczyciel.

Wydział karny sądu okręgowego m. Łodzi rozpatrywał sprawę przeciwko Michałowi Polisiakiewiczowi, byłemu kierownikowi szkoły powszechnej m. Łodzi, z art. 513 i 515 ust. 1 kod. karn.

Ze względu na drażliwość sprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych, wyrok zaś ogłoszono publicznie, mocą którego 49-letni mieszkaniec m. Łysobyki, starostwa Łukomskiego, Michał Polisiakiewicz, uznany został za winnego czynów lubieżnych z dziećmi do lat 14, będacemi pod jego opieką w Łodzi w 1919 roku i skazany został na 3 miesiące więzienia.

Kara ta z mocy amnestii dnia 24 maja 1921 całkowicie darowana.

Rozmaitości.

! **Ceny maksymalne za operacje lekarskie.** „Czy można ustalić, ile lekarz ma prawo żądać za operację?“ Pytanie to jest obecnie w Ameryce bardzo aktualne tak w sferach lekarskich, jakoteż w kołach szerszej publiczności, która z ich usług korzysta.

Impuls tej kwestji dało zarządzenie komitetu zarządzającego szpitalem Johna Hopkinsa w Brooklynie tej treści, że za żadną operację, wykonaną w tym szpitalu nie wolno żądać lekarzowi honorarjum ponad 1,000 dolarów (miljony marek polskich, czyli i tak dość pokaźna sumka).

Zarządzenie to wywołało energiczne protesty wśród lekarzy amerykańskich. Odmawiają oni radzie nadzorczej kompetencji do tego rodzaju zarządzeń i oświadczają, że każdemu lekarzowi musi być wolno ustalić indywidualnie wartość swych zabiegów. Zwracają oni uwagę na nienaruszone prawo adwokatów, podawania swych kosztów wedle własnego uznania, a naczelny lekarz szpitala Flow, nazywa to „rzeczą rozumiejącą się sama przez się, iż miljoner musi za tę samą operację płacić więcej, niż człowiek ubogi, gdyż wartość pieniądza jest dla miljonera zupełnie inna, niż dla nędzarza“.

Sprawy tej nie rozstrzygnięto dotychczas i stanowi ona w dalszym ciągu temat ożywionej dyskusji publicznej.